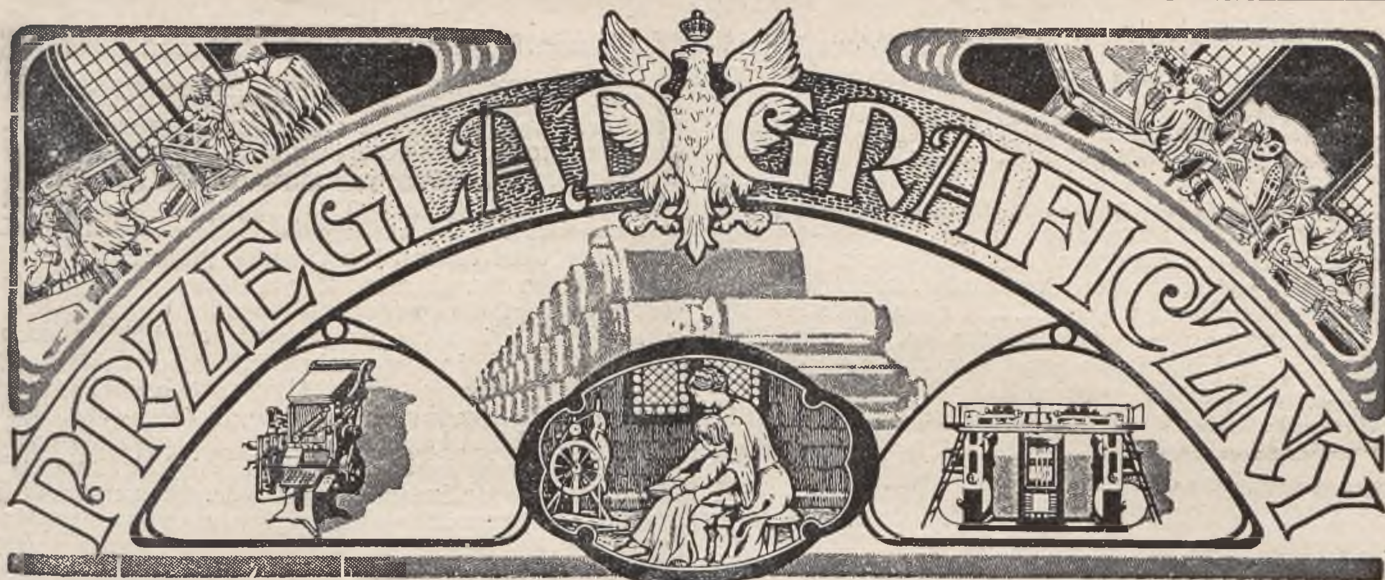
Nr. 13. Poznań, środa, 26 marca 1930. Rocznik 11.




Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce
z siedzibą w Warszawie,
zrzeszającego Organizacje Województw: Krakowskiego, Lwowskiego, Łódzkiego, Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Warszawskiego.
Telefon nr. 25-55 — Redakcja i Administracja: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202868

## Do naszych Szanownych Abonentów!

Uprzejmie prosimy **o odnowienie prenumeraty** „Przeglądu" na II kwartał 1930 r. (kwiecień, maj, czerwiec)

**Prenumerata wynosi**

kwartalnie **6,—** zł

Do numeru niniejszego dołączamy **blankiet nadawczy** na P. K. O. Poznań nr. 202868, za pomocą którego prosimy **przekazać nam przedpłatę,** inaczej bowiem dostawa czasopisma naszego ulegnie przerwie.

Wszelkie reklamacje — po zapłaceniu prenumeraty — o niedostarczanie „Przeglądu Graficznego, Wydawniczego i Papierniczego" prosimy **najpierw** skierować do miejscowego urzędu pocztowego, a o ile to nie pomoże, dopiero do administracji.

Abonentów **zalegających** z przedpłatą prosimy o spieszne nadesłanie wyrównania, a to celem uniknięcia przerwy w odbiorze. **Administracja.**

## Komunikaty

**Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Śląskie.**

## Roczne Walne Zebranie

**Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych Województwa Śląskiego**

odbędzie się

**w poniedziałek, 31 marca rb. o godz. 15,** w małej salce restauracji „Sali Powstańców" w Katowicach, ulica Sokolska.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawozdania: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) Komisji Rewizyjnej.
3. Udzielenie absolutorjum.
4. Wybór trzech członków Zarządu w miejsce ustępujących.
5. Uchwała dotycząca płacenia składek.
6. Wolne głosy i zamknięcie.

W razie nieprzybycia większej połowy członków, odbędzie się w myśl § 13 statutu Korporacji, drugie Walne Zebranie o godz. 16.

Zarząd.

L. Nowak, prezes. K. Koźlik, sekretarz.

# O angielskiem drukarstwie i przemyśle wydawniczym.

W dalszym ciągu „Printing Number" londyńskiego „The Times'a" zamieszcza artykuł pióra Emery Walkera o głównych zasadach tworzenie pięknych wydań książek.

Oto jego wywody, charakterystyczne dla stosunków angielskich.

XVIII.

### Piękne wydawnictwa książkowe.

Właściwy charakter pięknych książek, nie biorąc pod uwagę ich wartości literackiej, lecz tylko materjalną, polega na trzech zasadniczych rzeczach. — Pierwsze na papierze, drugie na czcionce i jej zastosowaniu, a trzecie na jej ilustracji, o ile takie są konieczne do uzupełnienia tekstu.

Tak długo, póki do produkcji papieru nie posiadano maszyn, papier czerpano ręcznie z roślinnego włókna w arkusze. Do książek, których koszty produkcji nie odgrywały roli, używano zazwyczaj papieru wyrobu ręcznego, wyrabianego z płótna lub wypełzłych od noszenia i prania szmat. Papier bez

linij drukowanych z imitacją ręcznie robionych wodnych znaków i chropowatych brzegów można wyrabiać tylko z dobrego materjału. Anglja już od dawna przodowała w produkcji najlepszego papieru, wyrabianego sposobem ręcznym. Papier ten jest kosztowny i zachodzi obawa, że tańsze, lecz w jakości gorsze papiery holenderskie, francuskie i włoskie wyprą go zczasem zupełnie z rynku. To samo dzieje się z niektóremi maszynowemi papierami, uchodzącemi jako papier „robiony w formie", który wyrabiany jest maszynami walcowemi, a nie w formie, jak się wyrabia papier wyrobu ręcznego. Grubość papieru winna być ściśle zastosowaną do rozmiaru strony, gdyż gruby papier nie odpowiada małym książkom, jak również nie może być za cienki, gdyż łatwo może przebijać.

### Czcionki i strona.

Chcąc, by książka dobrze się przedstawiała, trzeba w pierwszym rzędzie wziąć pod uwagę, by rozmiar czcionki był odpowiedni do rozmiaru strony. Duża książka naprzykład winna mieć odpowiednio dużą czcionkę, by móc z całą swobodą czytać. W czasach, kiedy papier wyrabiano wyłącznie ręcznie i przez to był on drogi, to ze względów oszczędnościowych używano przeważnie małych czcionek. Jest również zwyczaj, że wiersze bywają często podlinjowane. Jest to praktyczne, jeśli książka drukowana jest drobnym drukiem; o ile jednak używa się większych czcionek, lepiej jest nie robić tego wcale, albo bardzo cienkiemi linjami. W ten sposób zmieścić można na jedną stronę wiele więcej tekstu i więcej czytelnym drukiem niż podkreślonym drobnym drukiem, przytem jest tańszy w składaniu i nie zużywa więcej papieru.

Aż do czasu zaprowadzenia maszyn do składania, czyli jeszcze kilka lat wstecz, wybór czcionek o dobrym kroju był bardzo ograniczony. Po pierwsze maszyny te używane tylko do drukowania gazet, w których na rysunek czcionki nie zwracano wielkiej uwagi i byle ona tylko była dość czytelną i nie za szeroką czyli — nie zabierała wiele miejsca — to kwestja kształtu i piękna czcionki stawała się obojętna. W ostatnich latach jednak, — towarzystwa, które kontrolowały maszyny do składania, skierowały wielką uwagę na produkcję czcionek o ładnych wzorach. Kilka z tych rodzajów czcionek jest kopjowanych lub przyjętych z najlepszych włoskich i francuskich wzorów z 16 stulecia. Te jednak korzystnę są tylko dla nabywców tych maszyn, które stały się maszynami pomocniczemi dla mniejszych drukarń. Lepsze drukarnie zwracają dziś wiele uwagi na dobry justunek nawet, rzecz, którą dawniej tak bardzo zaniedbywano.

### Łamanie stron.

Następny punkt, który przychodzi pod uwagę jest tak zwane „łamanie stron", czyli układanie ich we właściwych pozycjach jednej strony do drugiej i zastosowanie strony papieru w książce. Dwie strony winny być tak dostosowane, by pod względem rysunku i marginesu po obu stronach wyglądały jak jedna całość. Najwęższy margines winien być tam, mówiąc po introligatorsku, gdzie się znajduje „rynna" książki, trochę szerszy od góry strony (jeśli nagłówek jest krótki, winno się mierzyć zawsze od góry tekstu, a nie od nagłówka) zewnętrzny margines jeszcze szerszy, a dolny, czyli tak zwana „stepa" winien być najszerszy ze wszystkich.

Zdarza się jeszcze, aczkolwiek rzadziej niż dawniniej, że drukuje się książki na szerszym papierze niż zwykłe książki. Książki te nazywa się książkami na „dużym papierze". Jeśli się jednak dostosowało raz rozmiar czcionki do rozmiaru strony i papieru, byłoby wielkim absurdem drukować książki na szerszym papierze. Książki można tak samo zniszczyć przez drukowanie ich na szerszym rozmiarze papieru niż wynosi strona druku, jak również przez zostawienie za wąskiego marginesu. Zwyczaj drukowania książek na papierze większego rozmiaru zakradł się prawdopodobnie z czasów dawniejszych introligatorów, którzy mieli zwyczaj obcinania marginesów przy oprawianiu książek. Książki popularne oprawia się czasem kilka razy, a gdy za każdym razem obcinano, margines musiał się stać w końcu za wąski. Marginesy, które były dobre w oryginalnych książkach, nie nadawały się do książek większych. Czasem łamano strony całkiem odnowa i rozdzielano druk na zbytni margines, by strona drukowana nie była za małą w stosunku do papieru.

### Papier ręcznego wyrobu.

Jeszcze inny punkt mający styczność z produkcją ładnych książek trzeba wziąć pod uwagę. O wielu książkach, a mianowicie o książkach wydanych we Francji, głoszono często, że są drukowane na różnych papierach — Whatmana, japońskim, holenderskim etc. Jeśli jedną kosztowną książkę się sprzeda, tak czasem za kilka funtów zaraz, to pewnie, że cały nakład można drukować na najstosowniejszym papierze bez względu na koszt. Jeszcze jeden lub dwa funty, a pokryłyby prawdopodobnie różnice między najdroższym i najtańszym papierem, którym użyto. Papier taki zwany japońskim „pergaminem", o którym się mówi, że jest robiony maszynami europejskiemi z włókna papierowej morwy, ma śliczny i czysty jak kość słoniowa kolor i daje błyszczący połysk głoskom, lecz papier przy książkach wiele manipulowanych staje się jak tkanka flanelowa i wygląda niekorzystnie. Opłaciłoby się więc poświęcić choć trochę tego połysku na korzyść ładnego angielskiego papieru ręcznego wyrobu, który zawsze zatrzymuje swój dawniejszy wygląd. Książki drukowane na pergaminie są często, lecz nie zawsze tak zadawalająco okazałe niż te, które drukuje się na prawdziwym dobrym papierze. Kolektorzy książek płacą za nie ze względu na ich rzadkość jednak duże ceny i będą prawdopodobnie w dalszym ciągu płacić.

Piękne książki są przeważnie ilustrowane, wobec czego jest bardzo ważnem, by reprodukcja i druk wykonane były najlepszym sposobem i nie uwłaczającym godności książki, zawierającej miedzioryty, sztychy, fotograwury, kolotypy w monochromji lub w kolorze, wszystko co trzeba drukować osobno od tekstu, lub w niektórych wypadkach z rysunków w linji, które można drukować na stronach drukowanych lub na papierze książki. To wykluczałoby używanie półtonowych płyt, których wymaga papier z gładką powierzchnią. O ile jednak półtonowe płyty używane być muszą na trzy lub czterokolorowy druk, to najlepiej jest uciąć druk blisko drukowanej powierzchni i nałożyć go na własny papier książki. W ten sposób unika się brzydkiego i świecącego marginesu i dodaje jednolitości, której inaczej osiągnąć nie można. Czasem obrazki takie przyczepione są ledwo brzegiem do stron papieru i mogą być łatwo uszkodzone przy zamykaniu książki.

Książki ilustrowane.

Ułatwienia w ilustracji książek wzmogły się mocno w ciągu ostatnich stu latach, a szczególnie w ostatnich 40 latach. W 18 stuleciu jedynym środkiem powielania ilustracji były miedzioryty. Posługiwanie się drzeworytem, a spopularyzowane, jeśli nie wynalezione przez Bewicka w końcu stulecia zaprowadziło prostszy i tańszy sposób, który łącznie z litografją wyrugował stary system. Sposoby te przyczyniły się do rozszerzenia różnych fotograficznych procesów. Najpopularniejszy i najtańszy z nich, proces półtonowy, spowodował całkowity przewrót w ilustracji książkowej i gazetowej. Największem cofnięciem się wstecz w tym procesie jest potrzeba używania ciężkiego i szorstkiego papieru do wszystkiego, a mianowicie drukowanie wszystkiego na papierze gazetowym. Jedyne sposoby do zastosowania przy ładnych książkach oprócz miedziorytów lub litografji są kolotyp i fotograwura lub rysunki kreskowe. Temi pięcioma sposobami można drukować na papierze wolnym od brzydkiej szorstkości.

W końcu jeszcze jedno słowo należy nadmienić pod względem zamieszczenia w książce na stronach cienkiego papieru, noszącego tytuł ilustracji wyprzedzającego obrazek. Ponieważ farba używana do druku miedziorytem nie usychała dość szybko, był zwyczaj, że gdy druki układano w książkę, kawałek bibuły kładzono na druk, by zapobiec odbiciu się podczas prasowania w introligatorni. Obecnie zamiast bibuły, dającej się usunąć, gdy farba wyschła arkusz cienkiego papieru oprawia się razem, który równocześnie używa się do drukowania tytułu obrazka. Według zdania piszącego niniejszy artykuł, to właściwie miejsce dla tytułu ilustracji jest zaraz pod obrazkiem samym a nie na stronie, gdyż by obrazek obejrzeć, trzeba kartę wpierw odwrócić. Ponieważ wszelkie miedzioryty zanim przyjdą do druku, mają powierzchnię hartowaną stalą, zwracanie uwagi na czyste strony, a mianowicie na drukowane, dla nakładu książek jest mniej ważne.

Ciekawem jest przypomnieć, że nowoczesne odrodzenie pięknego drukarstwa wyszło z Anglji. Zanim jednak William Morris zaczął produkować wysokowartościowe prace w drukarni Kelmscotta, przeciętne drukarnie książek upadły do bardzo niskiego poziomu, a szczególnie pod względem kroju czcionki, gdyż praca drukarska była często dobra. W 18 stuleciu Foulis w Glasgow, nie mówiąc już o wcześniejszych praktykantach i Williamie Pickenringu, robił wiele by odzyskać ten poziom z powrotem. Oprócz tego pionierzy jak St. John Horuby z Achendene Press, Robert Gibbings z Golden Cockerl Press, Maynard z Gregynog Press, Bernard Newdigate z Shakespeare Heart Francis Meynell and the Univerity Press of Oxford i Cambridge wykonywali również piękne prace książkowe. Inspiracja wychodziła od Williamsa Morrisa, aczkolwiek w niektórych wypadkach praca jego miała bardzo mało podobieństwa. Morris udowodnił, że książka sama w sobie może być pracą artystyczną.

---

## Narady nad projektem ustawy prasowej.

W prezydjum Rady Ministrów odbył się szereg konferencyj pod przewodnictwem Szefa biura prasowego p. Piętaka w sprawie ustalenia tekstu projektu ustawy o prawie prasowem.

W konferencjach tych brali udział: z ramienia ministerstwa sprawiedliwości prokurator Sądu Najwyższego p. Kuczyński, kierownik biura prasowego prezydjum Rady Ministrów p. Hładki, z ramienia Polskiego Związku Wydawców prezydjum tego Związku w osobach pp. Krzywoszewskiego, Niklewicza i Lewandowskiego, oraz dyrektora biura Polskiego Związku Wydawców p. Kauzika.

Za podstawę dyskusji wzięty był projekt ustawy, opracowany przez Polski Związek Wydawców, przyczem w wyniku konferencji został ustalony tekst projektu całkowicie ze Związkiem uzgodniony.

Poszczególne postanowienia projektu były nadto omówione z Towarzystwem Wydawców Książek i ze Związkiem Organizacyj Przemysłu Graficznego w Polsce.

Projekt omawianej ustawy prasowej podaliśmy w całkowitem brzmieniu w ostatnim (12) numerze „Przeglądu".

---

## Drukarnie w Abisynji.

Abisynja zawdzięcza powstanie pierwszej swej gazety Grekowi Andrzejowi Kavadia, który ją założył w 1902 roku w stolicy kraju Addis Abeba. Wobec braku chociażby najprymitywniejszej tłoczni drukarskiej — najbliżej położona drukarnia znajdowała się w Diré Daona, którą to miejscowość osiągnąć można w conajmniej trzytygodniowej podróży karawaną. — Powielał Andrzej Kavadia swą „gazetę" własnem piórem do pisania i w ten mozolny sposób wykonywał 24 egzemplarze tygodniowo. Tytuł tej gazetki brzmiał „Aimro", to znaczy „gazeta dla inteligencji". Co sobotę zanosił Kavadia swój organ „Aimro" osobiście sędziwemu władcy kraju, cesarzowi Abisynji, który głosem grobowym odczytywał treść gazety swym dostojnikom dworskim i ministrom, którzy w półkolu obok swego władcy usadowiwszy się przysłuchiwali z uroczystą uwagą. Obok informacyj nadeszłych z Europy zawierała rzeczona gazetka sprawozdania z wydarzeń zaszłych na dworze etiopskim. Egzemplarz gazety, o której mowa, wyłożony był pomiędzy innymi unikatami orjentalnymi na międzynarodowej wystawie prasoznawczej w Kolonji, gdzie wzbudzał ogólne zainteresowanie.

„Wydawnictwo" rzeczonej gazety rozwinęło się niebawem doskonale, tak że wydawca Kavadia po upływie kilku miesięcy był już w możności nabycia maszynki do powielania, za której pomocą zdołał nakład swej „gazety" spotęgować z 24 na 200 egzemplarzy tygodniowo, które natychmiast rozchwytywano. Cesarz Abisyński, Menelik, który poznał niebawem jakie znaczenie posiada gazeta jako organ informacyjny dla kraju, przyrzekł Grekowi sprawienie drukarni europejskiej. Kompletne urządzenie drukarni nowoczesnej nadeszło z Europy po czterech latach różnemi drogami, wśród niezliczonych trudności i kłopotów, w 1906 roku do stolicy Abisyńskiej, Addis Abeba. Różne zajścia osobistej natury w międzyczasie sprawiły, że w 1903 roku Kavadia był zmuszony do przerwania wydawania swej gazety. W chwili, gdy urządzenie drukarni wreszcie nadeszło do Addis Abeba, gazeta poszła w zapomnienie i monarcha abisyński kazał w nowej drukarni wykonywać jedynie druki urzędowe. Kavadia jednakże nie stracił odwagi, nie zniechęcił się przejściowem niepowodzeniem i w roku 1914 zaczął ponownie wydawać gazetę, coprawda w innej szacie. Od roku 1924 już wydaje dru-

karnia rządowa w Abisynji gazetę „Aimro“ pod własnym zarządem, atoli pod redakcją Greka Kavadji, który ze swego krzesła redaktora i wydawcy przenicował się na fotel oficjalnego redaktora.

Abisyńska drukarnia rządowa drukuje książki szkolne i lekturę dla ludu, formularze i papiery rządowe, akta dla ambasad i konsulatów oraz druki handlowe dla kupców osiadłych w stolicy kraju. Abisyńskie rządowe zakłady graficzne rozporządzają obecnie już nawet własną cynkografją i introligatornią. Od 1923 roku wychodzi nakładem rządu drugie czasopismo, dwa razy w tygodniu, w języku krajowym, pod tytułem „Brhanasalam“, to znaczy „Światło pokoju“. Powstanie tego czasopisma zawdzięcza Abisynja staraniom króla Tafari Makonnen, który również głęboko jest przekonany o poważnem znaczeniu gazety dla dobra kraju. Nakład obydwu gazet waha się obecnie pomiędzy trzystu do pięciuset egzemplarzy tygodniowo.

Na wstępie tego artykułu znajduje się wzmianka o urządzeniu drukarskiem w mieście Diré Daona. I tu prasa posiada swą własną historję! Bardzo prymitywne urządzenie tej drukarni sprowadzili do rzeczonego miasta francuscy misjonarze katoliccy w 1901 roku. Przeor Kapucynów Marja-Bernard urządził w Diré Daona mały szpital dla trędowatych, na którego utrzymanie pobierał zasiłek z Europy, szczególnie z Francji. Ażeby z dobroczyńcami i ofiarodawcami europejskimi szpitala trędowatych w Diré Daona pozostawać w stałym kontakcie, wydawał wspomniany przeor od czasu do czasu biuletyny, prymitywnie powielane, w których donosił o postępach badania lepry (trądu). W 1905 roku sprowadził przeor Marja-Bernard małą tłocznię drukarską „Ragnenot“. Od tego czasu zamiast biuletynów zaczął wydawać miesięcznik w drobnych rozmiarach pod tytułem „Le Semeur d'Ethiopie“. Redaktor miesięcznika, przeor Marja-Bernard załączał do naukowych rozpraw notatki o działalności i pracy kościoła katolickiego w Abisynji oraz uzupełniał swój przegląd opisami i informacjami o kraju, mieszkańcach tegoż, o polityce, handlu i gospodarce w Abisynji. Stale wzrastająca liczba trędowatych i stąd konieczne powiększenie lecznicy zasłabłych, zmuszały przeora do wyszukiwania nowych źródeł dochodu na utrzymanie placówki misjonarskiej; dotychczasowe bowiem datki napływające z Francji znacznie zmalały wskutek oddziaływania przeprowadzonej we Francji ustawy państwowej w rozdziale Kościoła od Państwa. Przeor nie widział żadnego innego sposobu na uzyskanie potrzebnych funduszy w celu opiekowania się trędowatymi, jak przez powiększenie swej drukarni. Z tego powodu drukarnia klasztorna drukowała wizytówki, listowniki, koperty, uwiadomienia, pełnomocnictwa i tym podobne inne druki dla potrzeby europejskiej publiczności, zamieszkałej w Abisynji. Z okazji pobytu przeora Marja-Bernarda w latach 1908—1909 w Rzymie jako specjalnego posłańca i pełnomocnika cesarza abisyńskiego Menelika na dworze Ojca św., zdołał on materjały typograficzne znacznie pomnożyć i drukarnię swą zupełnie zmodernizować. Miasto Diré Daona wzrosło z powodu budowy linji kolejowej na poważne siedlisko centralne w kraju abisyńskim, wskutek czego drukarnia klasztorna niebawem miewała dochody, które misji kapucyńskiej umożliwiły znaczną rozbudowę lecznicy trędowatych, nie potrzebując w tej mierze jak dawniej być skazaną na zapomogi europejskie. Przeor kapucynów natomiast w drugim swym zawodzie stał się w niezbyt długim okresie czasu tak rutynowanym fachowcem drukarskim, że zdołał swą drukarnię postawić na wyżynie pod względem technicznym i produkcyjnym tak dalece, że mogłaby rywalizować z każdą średnią, nowocześnie urządzoną drukarnią europejską.

W 1914 roku zostały sługi Boże rzeczonego klasztoru powołane do Francji w celu obrony kraju przed zastępami wojska niemieckiego i stąd z konieczności przestało wychodzić czasopismo „Semeur d'Ethiopie“. Drukarnia natomiast pozostała nadal czynną, drukując akcydensy i zarabiając tyle, że czysty dochód starczył na utrzymanie dzienne okrągło pięćdziesięciu trędowatych i personelu pielęgnującego ubogich, nieszczęśliwych chorych i kalek.

## Z chwili bieżącej

**Napaść na „Drukarnię Toruńską“ i „Drukarnię Robotniczą“ w Toruniu.** Dnia 19 marca nocą między godz. 12-tą a 1-szą niewykryci sprawcy zasmarowali farbą okna w administracji „Słowa Pomorskiego“ i wybili szybę. Tej samej nocy wybito kilkanaście szyb w lokalach „Głosu Robotnika“. Awanturnicy zbiegli samochodami, nim zdołano zaalarmować policję. Zarząd Drukarni Toruńskiej S. A. oraz Drukarnia Robotnicza w Toruniu wyznaczyły po 300 zł nagrody za wskazanie sprawców. Napaść miała tło polityczne.

**Olbrzymia maszyna rotacyjna.** Prasa zawodowa donosi, że światowa fabryka maszyn w Augsburgu zbudowała świeżo olbrzymią maszynę rotacyjną, przeznaczoną do druku dzienników. Maszyna posiada 42 metry długości, 5 metrów szerokości i 4,5 metra wysokości. Siedem wielkich motorów elektrycznych wprowadzić musi tego olbrzyma w ruch, 37 mniejszych motorów pracuje przy poszczególnych częściach składowych tego drukarskiego kolosa. W przeciągu jednej godziny wyrzuca 1 miljon 80 tysięcy egzemplarzy 4-stronicowego, a 2 miljony 160 tys. egzemplarzy 2-stronicowego dziennika. — Zastępuje pracę 15 maszyn 16-stronicowych.

**Największa gazeta w świecie.** W muzeum dziennikarskiem w Akwizgranie, w którem nieomal każda większa gazeta jest zastąpiona, znajduje się również egzemplarz jednej z największych gazet w świecie. Wydrukowano ją w Ameryce. Format jej ma 260 cm. wysokości i 183 cm. szerokości. Numer ten ukazał się w r. 1859 na bardzo dobrym papierze, w objętości 8 stron, każda po 13 łamów, w tekście znajduje się kilka drzeworytów. Wykonanie tego numeru trwało 4 tygodnie, nakład liczył 28 000 egz., a pojedyńczy numer kosztował wówczas — 320 mk. Następny numer tej gazety według obiegających wiadomości ukazać się ma w roku 1959, t. j. w setną rocznicę. (X)

## Wiadomości z firm

**Drukarnia Poznańska T. A. Poznań.** W sprawie zapobiegawczej nad majątkiem firmy Drukarnia Poznańska Tow. Akc. Poznań, ul. 27 Grudnia 5, Sąd Powiatowy w Poznaniu na wniosek powyższej firmy wdrożył postępowanie układowe odnośnie do majątku tejże.

**Pomorska Drukarnia Rolnicza, S. A. w Toruniu** uchwaliła na Walnem Zgromadzeniu akcjonarjuszów z dnia 11. I. 1930 r. podwyższenie kapitału akcyjnego z 200 000 zł o dalsze 100 000 zł, drogą wydania 450 akcyj na okaziciela i 50 akcyj imiennych uprzywilejowanych, jak dotychczasowo po 200 zł każdą.

**Litografja Artystyczna W. Główczewski w Warszawie.** Wydział Handlowo-Upadłościowy Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa 15) ogłasza, iż decyzją z dnia 10 marca 1930 r. postanowił zarządzić otwarcie postępowania układowego fmy „Litografja Artystyczna W. Główczewski“ z jej wierzycielami.

# PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

**Z cyklu: Współczesna prasa w Polsce.** 5)

WACŁAW CIECHOWSKI — Białystok.

# Liczebność i poczytność współczesnej prasy polskiej.

(Dokończenie).

III.

**Wnioski i horoskopy.**

Mamy około 2000 pism, a całe ogromne powiaty (w ilości 167 z 277) obchodzą się zupełnie bez pism. Znaczy to, że nie tylko interesy, potrzeby, bolączki tych powiatów nie są ujawniane, że nie są notowane ciekawe a często może i ważne fakty z życia tych powiatów, ale również odłogiem leży opracowywanie ich historji, etnografji, właściwości lokalnych. Są opracowywane te dziedziny, bo ludzi chętnych do pracy i umiejących pracować jest w Polsce o wiele więcej niż to zwykle myślą, ale w owych powiatach ludzie ci pracują bez żadnej zachęty i podniety, jaką by mogło być dla nich drukowanie swoich spostrzeżeń i wyników pracy w miejscowym organie.

Większość czasopism w Polsce, a mianowicie około 1400, ma nakład niższy niż 3000 egz., a z tych około 900 wychodzi w ilości mniejszej, niż 1000 egz., około 350 w ilości od 1000 do 3000 egz. Mówiąc językiem kupieckim, pisma te nie są w stanie opłacić kosztów składania i druku z prenumeraty przeważnie. Jak niegdyś były w Polsce zakony żebrzące, tak dotąd większość olbrzymia pism polskich (80%) to pisma żebrzące, utrzymywane, powiedzmy wprost otwarcie, z jałmużny. Przedewszystkiem korzystają one z bezpłatnej pracy literatów i dziennikarzy, którzy dla względów im ściślej wiadomych uznają za możliwe pisać darmo. Mając na względzie, że wspomniane powyżej 1383 pisma, to przeważnie tygodniki i miesięczniki, dające pierwsze po 4 arkusze druku, czyli, licząc, że arkusz zawiera przeciętnie 1000 wierszy druku, po 4000 wierszy, drugie, mniejwięcej tyleż wierszy, bo rzadkie są miesięczniki dające mniej niż 16 stronic ósemki, możemy obliczyć, że do zapełnienia 1383 czasopism potrzeba miesięcznie 5 532 000 materjału, mając zaś na względzie, że produkcja dzienna literata i dziennikarza wynosi maksymalnie 100 wierszy na dobę, czyli około 2 a najwyżej 2,5 tysięcy wierszy miesięcznie, wynika, że dla zapełnienia pism powyższych potrzebna jest praca 2—2500 fachowych dziennikarzy, pracujących po sześć godzin na tydzień, ale w rzeczywistości dziennikarstwo nasze nie zatrudnia i połowy tej cyfry, zastępując artykuły oryginalne wszelkiego rodzaju varrogatami, okólnikami agencji rządowej i prywatnych, przedrukami itd.

Charakterystyczną cechę prasy polskiej stanowi słabe rozpowszechnienie gazet codziennych i pod tym względem dystansują je tygodniki, dwutygodniki itd.

Najbardziej rozpowszechnionem pismem w Polsce jest „Przewodnik Katolicki" (Poznań), wychodzący w 200 000 egz. „Posłaniec Serca Jezusowego" (Kraków) bije 120 000 egz., dwutygodnik „Gazeta Grudziądzka" 75 000, „Światowid" i „Kolejarz Związkowiec" po 60 000, natomiast „Ilustrowany Kurjer Codzienny", najbardziej rozpowszechniony dziennik, bije tylko 120 000, a w święta 160 000 egz., „Kurjer Warszawski" 100 000, tyleż „Kurjer Poranny", a następnie mamy tylko dwa dzienniki, bijące ponad 100 000 — „Ekspres" i „A. B. C.", ale jedynie w tym wypadku, jeżeli pisma noszące te nazwy, a wydawane po różnych miastach Polski, stanowią pod względem handlowym jedno przedsiębiorstwo. Wszystkie te olbrzymy prasy polskiej razem wzięte mają zaledwie 450 000 odbiorców, a pozatem dzienników bijących od 10 do 15 tysięcy mamy zaledwie 20, takich coby biły od 50 do 100 tys. egz., niema wcale, ale natomiast dzienników o nakładzie mniejszym niż 10 000 egz. liliputów jest aż 87, czyli i tu nędza, wyciąganie od jakichś protektorów subwencyj i zasiłków.

Obraz ogólny wcale nie zachęcający, nie budzący uczucia zadowolenia i dumy. Czasopiśmiennictwo nasze jest jeszcze w powijakach, nie jest traktowane jako gałąź poważna przedsiębiorczości narodowej, ani lokata kapitałów. To jeszcze w znacznej mierze zabawka ludzi dobrej woli, prowadzona po amatorsku powierzchownie, po dyletancku nieomal. Prawa ekonomiczne w tej dziedzinie jeszcze nie obowiązują, ale przypuszczać należy, że jest to stan przejściowy. I u nas prasa pójdzie torem rozwoju pism zachodnio-europejskich i amerykańskich. Zainteresują się nią kapitały i zaczną traktować jako przedsiębiorstwo dochodowe. W powstaniu kilku bądź co bądź poważnych przedsiębiorstw wydawniczych, należy widzieć zapowiedź zbliżania się nowej ery, a społeczeństwo, a zwłaszcza wydawcy i współwydawcy tych różnych nieżywotnych pism fachowych i uniwersalnych mogliby dopomóc do szybszego wyjścia czasopiśmiennictwa na właściwe tory, gdyby zrozumieli i uświadomili sobie jego choroby organiczne. Należy zaniechać systemu zakładania coraz nowych pism i pisemek, lecz wejść na drogę syndykalizowania, zlewania w większe całości istniejących. Z 2.000 przedsiębiorstw wydawniczych powinno pozostać conajwyżej 1.000, lecz należycie postawionych i zorganizowanych. Podniesie się wówczas jakość pism. Dobry towar zawsze znajdzie nabywców i w myśl tej zasady handlowej dojdzie i u nas czytelnictwo pism do rozmiarów zachodnio-europejskich i amerykańskich.

## Doręczanie przez pocztę czasopism prenumeratorom.

Poniżej podajemy zarządzenie Ministerstwa Poczt i Telegrafów w sprawie nadawania, przesyłania i kontroli czasopism przekazanych.

Zarządzenie to zostało wydane na skutek starań Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism.

Od 1 kwietnia b. r. czasopisma przekazane (prenumerowane przez publiczność bezpośrednio u wydawców) mogą być wysyłane przez wydawców w dwojaki sposób, a mianowicie:

a) bez podawania na poszczególnych egzemplarzach adresów prenumeratorów;

b) z podaniem na poszczególnych egzemplarzach adresów prenumeratorów.

Obrany przez nadawców jeden z tych sposobów musi być stosowany do całego nakładu dotyczącego czasopisma, wysyłanego przez pocztę.

Stosownie do sposobu obranego przez wydawców, — wiązanki czasopism, wysyłane przez wydawców, zawierać będą w wypadku a) egzemplarze czasopism prenumerowane za pośrednictwem urzędów pocztowych i przekazane przez wydawców, wszystkie bez podanych adresów prenumeratorów; w wypadku b) bezadresowe egzemplarze, prenumerowane za pośrednictwem urzędów pocztowych i egzemplarze przekazane przez wydawców, z adresami prenumeratorów.

Do czasopism przekazanych, wysyłanych przez wydawców w sposób podany pod punktem a) stosują się wszystkie postanowienia, zawarte w przepisach wykonawczych do rozporządzenia z dnia 6 października 1925 r. w sprawie prenumeraty czasopism, ogłoszonych w Dz. Urz. b. Gen. Dyrekcji Poczt i Telegrafów Nr. 45 z 24 października 1925 r.

Czasopisma wysyłane przez wydawców, w sposób podany pod punktem b), zgłaszają wydawcy na początku każdego okresu prenumeraty w pocztowych urzędach nakładowych tylko zapomocą „Zawiadomień Redakcyjnych“ (§ 26 przepisów wykonawczych), a o wszystkich zmianach w ilości wysyłanych egzemplarzy do poszczególnych urzędów w ciągu okresu prenumeraty z powodu przybywania nowych prenumeratorów, zawiadamiają nakładowe urzędy pocztowe, zapomocą uzupełniających zawiadomień redakcyjnych, obejmujących tylko te zmiany.

Na czasopisma wysyłane w sposób podany pod punktem b) wychodzące rzadziej aniżeli raz na tydzień, wydawcy wystawiają „Zawiadomienia Redakcyjne“, przed nadaniem na pocztę każdego bieżącego numeru w dwu egzemplarzach, z których jeden składają w nakładowym oddziale pocztowym, a drugi w oddziale urzędu pocztowego przy samem nadaniu czasopisma.

Na czasopisma wychodzące codziennie, wysyłane w sposób podany pod punktem b), do których zalicza się czasopisma wychodzące 2 razy dziennie, 1 raz dziennie i 6 razy tygodniowo, następnie na czasopisma wychodzące parę razy w tygodniu i raz w tygodniu, — wydawcy oprócz „Zawiadomienia Redakcyjnego“ wystawiają ponadto karty prenumeraty dwa razy w każdym miesiącu, w których ma być podana tylko ilość egzemplarzy, wysłanych do każdego poszczególnego urzędu pocztowego, a zatem i do urzędów, do których wysyłany jest tylko 1 egzemplarz pisma.

Pierwszy raz wystawiają wydawcy karty prenumeraty równocześnie z wystawieniem zawiadomienia redakcyjnego, na podstawie którego uiszczają opłatę za rozpoczynający się okres prenumeraty. W kartach tych podany ma być numer wydawnictwa wysłanego jako pierwszy, w każdym okresie prenumeraty, oraz ilość egzemplarzy zgodna z ilością wykazaną w zawiadomieniu redakcyjnem.

Drugi raz wystawiają wydawcy karty prenumeraty w czasie między 14-tym a 22-gim każdego miesiąca. — W kartach tych ma być podany numer wydawnictwa, który będzie wysłany w jednym z dni podanego okresu, oraz ilość egzemplarzy tego numeru, która musi być zgodną z ilością wysłaną rzeczywiście w tym dniu do każdego poszczególnego urzędu. Ilość ta ma być wykazana w karcie prenumeraty w ten sposób, że podana ma być osobno ilość egzemplarzy, wykazana w karcie prenumeraty z pierwszego terminu, osobno ilość wskazująca przybytek egzemplarzy, a wreszcie suma obu tych ilości, która powinna być zgodna z ilością wysłanych egzemplarzy. W obydwóch terminach ilościowe karty prenumeraty mają być dołączone przez wydawców do wiązanek czasopisma w sposób trwały wykluczający jej zaginięcie w czasie przewozu, a na opasce wiązanki, z adresem oddawczego urzędu pocztowego, ma być umieszczony znak wpadający w oczy „K. P.“.

Ilościowe karty prenumeraty mają być drukowane przez wydawców na własny koszt.

* * *

Wobec częstych zażaleń wydawców i publiczności na niedomagania w pocztowej służbie gazetowej, Ministerstwo wezwało personel pocztowy do dokładnego zaznajomienia się z przepisami o służbie gazetowej; do starannego postępowania z czasopismami podczas przewozu i w urzędach oddawczych, oraz do bezwzględnego zaprzestania czytania przez personel pocztowy oraz dawania do czytania przez personel pocztowy osobom trzecim czasopism, z któremi personel pocztowy ma służbowo do czynienia, a zarazem Ministerstwo ostrzegło personel, że za stwierdzone nadużycia Dyrekcje Poczt i Telegrafów wymierzać będą dotkliwe kary pieniężne.

## Z chwili bieżącej

**Nagroda literacka w Warszawie.** Piotr Choynowski otrzymał nagrodę imienia Reymonta w kwocie 2 000 zł od Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie za tomik nowel p. t. „O pięciu pannach Sulerzyskich“.

**„Dzień książki“ w Niemczech.** W roku bieżącym, i to znowu w dniu 22 marca, urządzono „Dzień książki“ w Niemczech, tym razem pod hasłem „Młodzież i książka“. Stowarzyszenie księgarzy niemieckich „Börsenverein der Deutschen Buchhändler“ wezwało wszystkich, ażeby na obszarze całych Niemiec werbowano o uznanie literatury niemieckiej i rozpowszechnienie książki, zalecając publiczne manifestacje na rzecz kształcenia szerokich warstw ludności, dla czytelń młodzieży, ażeby temsamem potęgować chęć posiadania książki własnej. Główna manifestacja na rzecz książki niemieckiej odbyła się w Lipsku 21 marca wieczorem, podczas której po przemówieniu ministra Severinga wygłosili odczyty Frank Thiess i Paulina Grogger jako przedstawiciele literatury i oświecenia publicznego, pozatem profesor dr. Litt z Lipska jako pedagog i krytyk i Wolfgang v. Einsiedel jako przedstawiciel młodzieży. — Przebieg manifestacji podany był przez radjo. Współpracę literatów, oświatowców, nauczycieli i przedstawicieli młodzieży zalecono wszystkim lokalnym manifestacjom na rzecz rozpowszechnienia książki w całym kraju. W „Dniu książki“ zbierane były datki pieniężne na rzecz bibljotek młodzieży. Kupcy papiernicy również popierali z całych sił propagandę książki. Nad całością manifestacji czuwał sekretarjat wydziałowy w Lipsku, znajdujący się przy ulicy Gerichtsweg 26. (X)

## Wiadomości z firm

**Spółdzielna Wydawnicza „Unja“ w Warszawie.** Do rejestru Spółdzielni Sądu Okręgowego w Warszawie, dn. 15 lutego 1930 r. wciągnięto następujące dodatkowe zgłoszenie: Spółdzielnia Wydawnicza „Unja“ z odpowiedzialnością udziałami w Warszawie. Na Walnem Zgromadzez dnia 22 września 1929 roku, do Zarządu wybrani zostali: Szmelko Grinbojm, Pawia 19, Jakób Pinczewski, Leszno 71 i Daniel Rosencweig, Nowolipki 43, wszyscy z Warszawy.

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Polskich Kupców branży papierniczo-pisemnej

## Z przemysłu i handlu papierniczego zagranicą.

**Niemcy.** W ciągu 1928 roku wyprodukowano ogółem 2 104 000 tonn, w 1929 roku natomiast 2 115 000 tonn papieru. Wzrost produkcji wynosił zatem coś 0,5 procent. Zbyt papieru w 1929 roku nie zwiększył się w stosunku do roku uprzedniego. Rok 1929 przyniósł nietylko przemysłowi papierniczemu, lecz całej gospodarce niemieckiej pewne rozczarowanie.

Obroty na krajowym rynku zbytu papieru były w roku zeszłym skromniejsze. Konjunktura była zniżkowa, ciężary gospodarcze wzrosły. Wywóz zagranicę uległ spotęgowaniu; 19 procent produkcji eksportowano zagranicę, w kraju pozostało zatem 81%. Konsumcja papieru na głowę ludności zmniejszyła się nieco w roku zeszłym: w 1928 wynosiła 28,4 kg., a w 1929 roku 27,7 kg.; liczbę ludności, bez zagłębia nad Saarą, podano w tem obliczeniu na 62,3 milj.

Ceny za drewno papierówkę ofiarowano Niemcom po cenach następujących za metr sześcienny: z Polski po 3,6 do 4,2 dolara, z Czechosłowacji po 23 do 24 marek, a z Austrji do 18,75 marek niemieckich, stacja graniczna.

**Francja.** Według sprawozdania urzędowego organu fabrykantów papieru nie miały w roku ubiegłym fabryki papieru powodu do skargi. Coprawda zarobki były średnie, atoli wśród przemysłowców papierniczych panowała jedność, wskutek czego udało się przemysłowi usunąć różne niedogodności prawodawcze. Pozatem uległa spotęgowaniu konsumcja przedniejszych gatunków papieru. Mianowicie do druku książek używano przedniejszych papierów, również dla prac akcydensowych. Wobec coraz to liczniejszego posługiwania się maszynami do pisania wzmaga się używanie przedniejszych listowników. Produkcja papieru opakunkowego w kraju wzmaga się. Przejście do używania przedniejszych papierów sprawia, że fabryki zyskują za swe papiery wyższe ceny. Zaprowadzenie druku offsetowego i rotograwurowego sprawiło, że i drukarze również zaczęli się posługiwać przedniejszemi papierami.

Zapasy fabryk papieru zmniejszyły się. Ceny poszczególnych fabryk nie mają tak wielkich różnic, jak to się działo jeszcze przed kilku laty. Przemysł papierniczy we Francji, jak donoszą, odczuwa potrzebę zmniejszenia nadmiernej liczby formatów papierowych.

**Norwegja.** Ruch na rynku zbytu papieru, jak dorocznie o tym czasie, jest spokojny. Ceny za silnowłóknistą masę sulfitową wahają się pomiędzy 200 a 210 koron, a w portach bałtyckich nawet 195 koron. Podatna do bielenia masa sulfitowa zyskuje 215 do 220 koron fob.; bielona 240 do 250 koron, za najdoskonalszy gatunek do 290 koron. Konsumenci wilgnej miazgi drzewnej są na kilka miesięcy zaopatrzeni, atoli wskutek zakupów amerykańskich zapasy norweskie nie są zbyt wielkie. Ceny za wilgną miazgę drzewną wahają się pomiędzy 47 a 50 koron.

**Szwecja.** Fabrykacja błonnika drzewnego na sprzedaż wynosiła w roku zeszłym około 1,50 miljonów tonn, czyli 0,25 miljonów więcej, aniżeli w 1927 roku. Produkcja masy sulfitowej spotęgowała się o jakieś 100 000 tonn, a masy sulfitowej o 150 000 tonn. Z produkcji zeszłorocznej sprzedano 96 do 97 procent zasobów.

**Jugosławja.** Według urzędowego doniesienia wynosiła produkcja krajowych fabryk papierniczych w 1929 roku ogółem 30 000 tonn, z czego 22 000 zużyto w kraju, resztę natomiast sprzedano do Grecji, Bułgarji i Albanji. Dowóz zagranicznego papieru wynosił w roku zeszłym 8 000 tonn, w tem 6 000 tonn papierów rotacyjnych.

---

## Ruch w składzie papierniczym.

Niestety nie wszyscy kupcy papiernicy przyswoili sobie wiedzę fachową w mierze dostatecznej. Bywają nawet i tacy, którzy nie zadawają sobie trudu nawet, by swój towar gruntownie poznać. Im wystarcza już to, że sprzedawają klienteli to, czego ona sobie życzy. Jeżeli danego towaru niema na składzie, wówczas zbywa się klienta, nie zadawając sobie często trudu pokazania mu podobnego towaru, może podatniejszego i korzystniejszego nawet, tylko że klient zalet tego towaru jeszcze nie poznał. A może czasem i dlatego, że sam właściciel przedsiębiorstwa papierniczego również nie poznał jeszcze zalet względnie wadliwości danego towaru.

Bywa też często, że z powodu nieznajomości fachowej zaleca się klientowi towar, którego tenże potrzebować nie może. Klient natomiast, jeżeli w takiem przedsiębiorstwiee papierniczem i artykułów biurowych zrobił już raz smutne doświadczenie, to pewnie, jak amen w kościele, że już drugi raz w takiem przedsiębiorstwie się nie pokaże.

Inteligentny, wzorowy, znający się na rzeczy kupiec papierniczy powinien wychowywać swą klientelę w kierunku nabywania przedniego towaru, na to czas własny starczyć powinien. Klient przeważnie domaga się też przedniego towaru, ponieważ jest zdania, że tańszy towar mógłby się okazać nieużytecznym. Klient ufa zapewnieniom sprzedającego co do zalet nabywanego przedmiotu. Jest zatem niekorzystnie, jeżeli klient bywa zawiedziony.

Kupiec rutynowany może częstokrotnie nabywać hurtowo towar tańszy, a mimo to bardzo podatny, wskutek czego może, znając się na rzeczy, pomnożyć swe dochody.

Zadaniem szefa przedsiębiorstwa jest wyszkolenie swego personelu do tego stopnia, ażeby na wszystkie pytania fachowe klienta mógł rzeczowe udzielić wyjaśnienie. To jest niezbędnie konieczne. Z tego też powodu każdą nowość towarową, zanim zostanie wystawioną na sprzedaż, powinien szef przedsiębiorstwa wobec swego personelu szczegółowo omówić. Można to zrobić podczas zamawiania nowego artykułu sprzedaży, prosząc podróżującego, ażeby personelowi przedstawił zaletę danego artykułu. W ten sposób personel o wiele prędzej zapozna się z danym przedmiotem sprzedaży i odpowiednio zdoła go zalecić klientowi. Zdarza się mianowicie, że klientka zamierza nabyć jako podarek dla

swego męża wieczne pióro. Tymczasem personel tak zademonstrował owe wieczne pióro, że fałszywie je odkręcając spowodował upływ atramentu. Chęć nabywcza takiego przedmiotu bezpowrotnie minęła...

Personel obsługujący nie powinien w przedsiębiorstwie ziewać, wobec publiczności spożywać śniadania, lub z kolegą lub koleżanką opowiadać sobie szopek za kramnicą, a tu klientela niby na zmiłowanie czeka i niecierpliwi się.

Szef, sprzedawca i sprzedawczynie powinni być w składzie w ubraniu schludnem, lecz nie podpadającem. Wyjątek stanowić może bluza introligatora, jeżeli sam klientelę obsługuje. Klient wyrozumie, że nie można przy pracy introligatorskiej ominąć plamy na bluzie roboczej.

Rzeczą naganną jest przy sprzedaży artykułów, jeżeli sprzedający ma brzydką woń z ust, również gdy się przesadnie perfumuje. To zraża klientelę. (X)

## Tapety gumowe.

Niemiecka firma „Thüringer Schlauchweberei und Gummiwerk" w Woltershausen (Turyngja, — Niemcy) wyrabia tapety gumowe.

Tapety gumowe mają stanowić podatne obicie ścian, są cieniutkie i posiadają nietylko w wysokim stopniu zalety hygieniczne, lecz na domiar są bardzo wytrzymałe.

Gdy dotychczas w lecznicach, salach przyjęć, na okrętach itp. używano do obicia podłóg i ścian płyt lub tabliczek gumowych o grubości 4 do 15 milimetrów, to tapeta gumowa jest tylko 0,3 milimetra grubą, a więc tyle co karton.

Wyrabianą bywa, jak tapeta papierowa, w rolach i podczas wyrabiania lub potem zaopatrywaną bywa we wzory tapetowe według sposobu przedsiębiorstwa niemieckiego „I. G. Farbenindustrie i A. E. G." Tapety rzeczone bywają marmurowane, są szorstkie, gładkie lub wytłaczane. Szczególną zaletę tapety gumowej stanowi to, że można ją zmywać, wskutek czego wygląda zawsze ponętnie, niby nowonaklejona.

Przy stosowaniu tapet gumowych do obicia ścian uprzytomnić sobie jednakże trzeba, że takowe wobec tapet papierowych, które lata całe wytrzymają, podlegają jak zresztą wszelkiego rodzaju wyroby gumowe z biegiem lat naturalnemu zniszczeniu. Wiek tapet gumowych przewiduje się na 4 do 5 lat. Wobec tego w stosunku do tapety papierowej niezbyt wielką przedstawiają korzyść. Prócz tego światło, powietrze i promienie słoneczne wywierają niekorzystny i zgubny wpływ na gumę. Koniecznem byłoby zwilżanie tapet gumowych, ażeby takowe chronić przed zgubnym wpływem promieni słonecznych. W praktyce jest to trudne, niemal niemożliwe do przeprowadzenia. Cena za tapety gumowe w rzeczy samej jest wyższą, aniżeli za tapety papierowe. Liczyć się też trzeba z ujemnym odorem, który wydziela guma. Wszystko to są wady, które nie zachęcają zbyt wielce do stosowania tapet gumowych w miejsce papierowych. Naklejanie tapet gumowych za pomocą roztczynu gumowego, kitu gumowego lub Chatterton Compound sprawiałoby niezawodnie trud niemały, a w każdym razie byłoby kosztowne.

Na razie zatem tapeta papierowa nie potrzebuje się zbyt wielce obawiać konkurencji tapety gumowej. (X)

## Notatki

**Konkurs na dostawę materjałów piśmiennych i przyborów biurowych.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłasza konkurs na dostawę materjałów piśmiennych i przyborów biurowych na rok 1930—1931. Reflektanci, pragnący wziąć udział w powyższym konkursie, mogą się zgłosić do Referatu Gospodarczego, plac Marszałka Piłsudskiego nr. 9 w Warszawie, celem przejrzenia na miejscu wzsystkich wzorów i gatunków, używanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych materjałów, oraz o złożenie tamże w terminie do 1 kwietnia 1930 r. piśmiennych ofert w zalakowanych kopertach, z napisem: „Oferta na materjały piśmienne i przygory biurowe". — Pierwszeństwo przy cenach konkurencyjnych będą miały te firmy, które materjalnie popierają pracę Polskiego Komitetu Normalizacyjnego i wykażą się odpowiedniem zaświadczeniem tegoż Komitetu, które należy przedstawić wraz z ofertą.

**Sprzedaż fabryki „Lechistan".** Akcje fabryki ołówków i wyrobów galalitowych „Lechistan" S. A., zostały sprzedane czesko-niemieckiej fabryce ołówków „Hardtmuth". Przyczyną przejścia fabryki tej w ręce obce było ustąpienie z kierownictwa technicznego fabryki „Lechistan" p. Klepadło i przejście jego do firmy „Hardtmuth". Fakt sprzedaży wybitnie polskiej placówki firmie obcej, która swą polityką dumpingową jawnie dążyła do zniszczenia przemysłu ołówkarskiego w Polsce, jest zjawiskiem ze wszechmiar ubolewania godnem. Prawdopodobnie fabryka „Lechistan" zostanie unieruchomiona, gdyż fabryka „Hardtmuth" rozporządza olbrzymią produkcją, która wystarczy i na pokrycie potrzeb naszego rynku.

**Z przemysłu stalówkowego w Polsce.** W całym szeregu branż handel polski posługuje się przeważnie wyrobami importowanemi, mimo faktu, że przemysł polski jest w stanie zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Tak np. import stalówek, szczególnie angielskich, jest znaczny, chociaż należy zaznaczyć, że średnie wyroby niemieckiej produkcji zostały prawie całkowicie wyparte przez przemysł polski, który dostarcza wyrobów lepszych i tańszych. O dobroci polskiego towaru świadszy dość pokaźny wywóz do Rosji, Litwy, Rumunji, Turcji, Włoch, Grecji, Łotwy, Palestyny, Ameryki Południowej, Persji i Chin.

## Wiadomości z firm

**S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru i Wyrobów z Papieru w Bielsku.** IX Zwyczajne Walne Zgromadzenie Sp. Akc. S. W. Niemojowski, Fabryka Papieru i Wyrobów z Papieru, Spółka Akcyjna w Bielsku, odbędzie się dnia 5 kwietnia 1930 r., o godzinie 12-ej w południe, w biurach fabryki w Bielsku.

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej.


**Ogłoszenia:** 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12.50 zł, 1/16 str. 6.25 zł, 1/32 str. 3.25 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do poniedziałku godz. 9. r.

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą do domu. Numer pojedyńczy 50 gr.**

Wydawca: Korporacja Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Województwo Poznańskie z siedzibą w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. Telefon Nr. 25-55. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.